

Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgr Joanny Pierzgi: *Solidarność w filozofii Józefa Tischnera i Richarda Rorty'ego. Studium analityczno-porównawcze*, napisanej pod kierunkiem p. dr. hab. Piotra Mazura, prof. AIK na Wydziale Filozoficznym w Akademii Ignatianum w Krakowie (Dyscyplina Filozofia)

Niniejszą recenzję przedkładałam w odpowiedzi na pismo o. dr. hab. Tomasza Homy SJ, prof. AIK, Przewodniczącego Rady ds. Stopni Naukowych Akademii Ignatianum w Krakowie, w którym zwrócono się z prośbą o przygotowanie recenzji rozprawy doktorskiej Pani mgr Joanny Pierzgi. Dysertacja doktorska p. mgr Joanny Pierzgi zakresowo mieści się w obszarze nauk humanistycznych w dyscyplinie filozofia i obejmuje zagadnienia z filozofii człowieka, etyki i filozofii społecznej.

Na początku rozprawy Doktorantka stara się uzasadnić wybór podjętego tematu związanego z koncepcją solidarności u Józefa Tischnera i Richarda Rorty'ego. Obu autorów umieszcza w sporze między uniwersalizmem a kontekstualizmem i omawia ich poglądy w perspektywie agatologii i pragmatyzmu. Stara się uchwycić założenia metodologiczne i ontologiczno-antropologiczne tych znacząco różniących się od siebie nurtów.

W rozdziale pierwszym omawia podstawy filozoficzne koncepcji solidarności w ujęciu Tischnera i przedstawia ewolucję jego poglądów począwszy od filozofii dialogu, aksjologii, filozofii dramatu i agatologii. Przypomina również genealogię jego poglądów i wpływ fenomenologii E. Husserla, R. Ingardena, M. Heideggera i E. Levinasa. Moim zdaniem niektóre szczegóły historyczne w tej kwestii można było śmiało pominąć i skupić się bardziej na wydobyciu istotnych wątków rozwoju filozofii J. Tischnera.

Wiemy, że Tischner, wykorzystując metodę fenomenologiczną, starał się uchwycić istotę fenomenu, jakim była solidarność. Jako twórczy myśliciel poszerzał tę metodę, uzupełniając ją hermeneutyczną interpretacją sensów, a także odwołaniami do Biblii, czy literatury. W centrum jego zainteresowań zawsze był człowiek. Stąd fenomen solidarności wyrastający z relacji między ludźmi był badany przez niego na gruncie antropologii i etyki. Tischner w swoich filozoficznych dociekaniach dążył do wydobycia istoty/*eidosu* danej rzeczy. Tak było również w przypadku jego analiz dotyczących fenomenu solidarności.

Doktorantka umiejętnie wydobyla te aspekty i zrekonstruowała proces przekształcania się „ja” na różnych poziomach solidaryzacji. Słusznie podkreśliła, że w przekonaniu Tischnera solidaryzacja opiera się na dialogicznym dążeniu do prawdy. To prawda stanowi fundament dla spójnych i trwałych relacji tworzących wspólnotę. Ponadto Doktorantka w jasny sposób wydobyla i ukazała aksjologiczny charakter ludzkiego istnienia w filozofii Tischnera. Ukazała,

jak kolejne wartości: wolność, sprawiedliwość, godność człowieka obecne w spotkaniu z drugim człowiekiem miały udział w wielkim wydarzeniu, jakim był ruch solidarności.

Doktorantka przechodząc do kolejnego wątku filozofii Tischnera, związanej z dialogicznością i dramatycznością człowieka, podkreśla przekonanie krakowskiego filozofa, że wszelki dialog międzyludzki będzie owocny, o ile hierarchie wartości będą ze sobą zbieżne. Było to widoczne u początków rodzenia się ruchu solidarnościowego w Polsce. Równocześnie w tym procesie dostrzegamy obecność filozofii dramatu, która wyraża się w spotkaniu z twarzą człowieka zaniepokojonego swoim losem. W tym kontekście Doktorantka uwypukliła wpływ fenomenologii Levinasa i jego analizy dotyczącej doświadczenia twarzy drugiego na koncepcję Tischnera. W obu koncepcjach epifania twarzy drugiego, który woła o pomoc, wyzwala naszą odpowiedzialność za los drugiego. Pojawia się tu element wzajemności, która jest nieodłącznym elementem dramatu, naszego wspólnego dramatu. Ten trudny okres, który wiąże się z poczuciem zdobywania wolności i działania wedle wartości w interpretacji filozofii dramatu stanowił, zdaniem Tischnera, przejście od społeczeństwa monologu do dojrzałego społeczeństwa dialogu. Te procesy obecne w myśli Tischnera Doktorantka rzetelnie zrekonstruowała, wskazując, że solidarność nie może zaistnieć bez otwarcia dialogicznego na drugiego człowieka.

Autorka konsekwentnie rekonstruując myśl Tischnera, podejmuje kwestię wolności i odpowiedzialności człowieka za zło, które się pojawia między ludźmi. Powtarza za Tischnerem, że wolność jest wyzwaniem, które otwiera przed człowiekiem świat wartości. Ta wolność ściśle wiąże się z odpowiedzialnością za drugiego w kontekście dobra i zła. Dlatego też wolność pojawiająca się między osobami jest kategorią dramatyczną. „Problemem wolności jest: odpowiedzieć czy nie odpowiedzieć na postawione mi pytanie; pójść czy nie pójść za skierowanym mi wyzwaniem; podzielić się chlebem czy się nie podzielić, zabić czy nie zabić?” (s. 36). Problem wolności i odpowiedzialności wybrzmiewa mocniej u początków całego ruchu związanego z fenomenem solidarności, bowiem ludzie stawali przed problemem, czy przyjąć czy odrzucić to wyzwanie. Nie jest to łatwe, gdy zdajemy sobie sprawę, że „Być odpowiedzialnym znaczy: być odpowiedzialnym za urzeczywistnienie dobra lub za nieurzeczywistnienie zła. Dobro i zło są nam dane źródłowo poprzez poczucie odpowiedzialności” (s. 38). Nie jest łatwo wziąć na siebie odpowiedzialność, gdy wcześniej nie było na to szans w zniewolonym świecie.

Tę kwestię analizuje Doktorantka za Tischnerem, ukazując przejawy zła w zniewoleniu, niszczeniu i zbłądzeniu. Doktorantka kończy tę refleksję optymistycznie w duchu filozofii Tischnera, iż ostatecznie dobro musi zwyciężyć, ponieważ stanowi aksjologiczny fundament

ludzkiej natury. To dzięki solidarności może realizować się dobro.

W końcowej fazie omawiania podstaw filozoficznych w koncepcji solidarności J. Tischnera Autorka omawia wspólnotę i dobro wspólne; są one powiązane z solidarnością. Tischner powie, że być solidarnym i odpowiedzialnym oznacza: „nieść ciężar drugiego człowieka” (s. 42). Z jednej strony solidarność jest dążeniem do celu jakim jest budowanie wspólnoty, a z drugiej strony podstawą solidarności jest obowiązek. Czyli powinność moralna wobec drugiego. W ten sposób dochodzimy do istoty idei solidarności, która ma charakter etyczny. Doktorantka powie za Tischnerem, że etyka solidarności jest etyką sumienia. Sumienie jako „zmysł etyczny” człowieka jest niezależne od rozmaitych systemów a autentyczna solidarność to „solidarność sumień”.

Jest jeszcze jeden wątek, na który słusznie zwraca uwagę Doktorantka. Znaczenie idei solidarności jest ściśle związane ze sferą ludzkiej pracy. Praca w ujęciu Tischnera jest swoistą formą rozmowy człowieka z człowiekiem, służącą podtrzymywaniu i rozwojowi ludzkiego życia. Jednak w dobie komunizmu mieliśmy do czynienia z tzw. „kłamstwem pracy”, czyli wyzyskiem. Moralny wyzysk pracy zaburza wspomniany wcześniej dialog pracy, a solidarność pojawia się jako reakcja sumienia na wyzysk i na niepotrzebne cierpienie.

Doktorantka wskazuje za Tischnerem na potrzebę budowania ponadklasowej solidarności ludzi, którzy są zaangażowani w budowanie systemu pracy bez wyzysku. W końcowym wniosku tego rozdziału Autorka przywołuje na nowo dwa źródła solidarności u Tischnera: agatologiczne, w świetle Dobra, jako sprzeciw wobec zła oraz aksjologiczne jako pozytywne budowanie czegoś w dialogu (np. dialog naukowy). Solidarność jawi się wtedy jako podstawa, umożliwiająca urzeczywistnianie się dobra.

Po przedstawieniu najważniejszych założeń Tischnera dotyczących solidarności, Doktorantka przechodzi w kolejnym rozdziale do omówienia istotnych wątków filozofii Rorty’ego: krytyki fundamentalizmu, kwestii przygodności i etnocentryzmu, komunikacyjnego modelu demokracji liberalnej oraz uzasadnienia filozoficznej postawy liberała ironisty.

Autorka wskazuje również konsekwencje przejścia Rorty’ego od filozofii analitycznej do neopragmatyzmu. Filozofia analityczna wpłynęła na poglądy Rorty’ego w początkowej fazie jego twórczości, jednak, jak sam dostrzegł, istnieją problemy filozoficzne nieredukowalne do zdań dotyczących języka ani nierozstrzygalne dzięki analizie znaczeń słów. Sama filozofia analityczna nie może być zatem wystarczającym narzędziem do filozoficznego poznania rzeczywistości. W tym poznaniu ważną rolę odgrywają uwarunkowania społeczne. Dlatego zauważa, że teoria prawdy czy teoria moralności w ujęciu Jamesa i Deweya są błędne. Doktorantka podkreśla różnice między neopragmatyzmem Rorty’ego i tradycyjnym

pragmatyzmem amerykańskim. Dotyczy to głównie odrzucenia metafizyki. Co więcej Rorty w duchu dekonstrukcjonizmu podejmuje postmodernistyczną interpretacją filozofii pragmatycznej (s. 59), co czyni go radykalnym neopragmatystą.

Istotnymi elementami jego neopragmatyzmu są antyrepresentacjonizm i antyfundamentalizm. Uważa on, że wszelkie poznanie ma charakter interesowny i jest ono uwarunkowane czynnikami biologicznymi, społecznymi i kulturowymi. To założenie odgrywa ważną rolę w jego koncepcji solidarności. W tym ujęciu to nie prawda stanowi cel dociekań filozoficznych, ale tym celem jest użyteczność. Zatem należy odrzucić dotychczasowe filozoficzne nawyki: myślenie o prawdzie jako zgodności z rzeczywistością czy stosowanie opozycji, podmiot/przedmiot, obiektywne/subiektywne. Jedynym kryterium byłaby kwalifikacja na to, co jest bardziej lub mniej użyteczne. Dla Rorty'ego takie pojęcie jak natura ludzka czy człowieczeństwo nie mają sensu. Trafnie Doktorantka uchwyciła, że w koncepcji Rorty'ego ludzkość jest pojęciem otwartym, zaś słowo „człowiek” odnosi nas nie tyle do jakiejś esencjonalnej treści, ale do bliżej nieokreślonego projektu.

Antyfundamentalizm i antyesencjalizm Rorty'ego – zdaniem Doktorantki – jest formą relatywizmu. Krytykę takiego relatywizmu Doktorantka podejmuje odwołując się do stanowiska L. Kołakowskiego i R. Habermasa.

Kolejnymi ważnymi pojęciami, determinującymi podstawę filozoficzną Rorty'ego są przygodność i etnocentryzm. Język pojmowany nieteleologicznie pozwala spojrzeć na dotychczasową naukę i kulturę jak na coś, co ukształtowało się w wyniku ogromnej liczby czystych przygodności. Wtedy język, sumienie i wspólnota są wytworem czasu i przypadku. W takim ujęciu rozróżnienia typu: absolutyzm-relatywizm, racjonalność-irracjonalność są nieadekwatnymi narzędziami. Doktorantka słusznie zatrzymuje się dłużej nad pojęciem etnocentryzmu. W koncepcji Rorty'ego każdy człowiek jest „zanurzony” w jakiejś kulturze, która wyznacza sposób patrzenia jednostki na świat. W kulturze amerykańskiej ceniona jest tolerancja, demokracja i solidarność międzyludzka, ale te same pojęcia mogą funkcjonować w odmienny sposób w innych narodach i kulturach, lub nie funkcjonować w nich w ogóle. Tutaj istotny jest pragmatyczny cel postępu moralnego, który ma się dokonywać poprzez „ciągłe poszerzanie zakresu naszej wspólnoty, a zatem włączanie do niej coraz większej ilości ludzi których określamy słowem „my”” (s. 70). W takim ujęciu moralność, polega na zdolności wczucia się w sytuację innej osoby, którą dotyka cierpienie. Jednakże taka postawa utożsamiania się z cierpiącym nie jest uniwersalna, gdyż utożsamiamy się zazwyczaj z konkretnym cierpiącym (ewentualnie grupą), a nie ze wszystkimi cierpiącymi. Jest to ważna uwaga, bowiem ma ona powiązania z ideą solidarności (solidaryzujemy się z najbliższymi

ub naszym narodem). Należy zaznaczyć iż ważną rolę w filozofii Rorty'ego odgrywa komunikacyjny model demokracji liberalnej. Dlatego też Doktorantka umieszcza solidarność w kontekście tejże demokracji. Jest to ważna uwaga, która przypomina, że to nie rząd, lecz jednostka posiada prawa, wśród których jest prawo do bycia traktowanym na równi z innymi bez względu na pochodzenie czy wyznanie oraz wolność słowa i działania. Doktorantka przypomina iż Rorty opowiada się za demokracją proceduralną i nie przyjmuje żadnego autorytetu w postaci woli Bożej czy rozumu, gdzie obywatele byłiby odpowiedzialni przed czymś pozaludzkim. W obrębie społeczeństwa liberalnego przeciwstawia poetów i rewolucjonistów, filozofom którzy mówią o uniwersalnych prawach czy wartościach.

Dobrze, że Doktorantka omawia w odrębnym paragrafie cierpienie ludzkie w kontekście przygodności, ironii i komunikacyjnego modelu społeczeństwa liberalnego. Scharakteryzowała również postawę liberała ironisty. Jego stanowisko kontrastuje ze stanowiskiem Habermasa i Foucaulta. Rorty, który jest przedstawicielem liberalizmu antymetafizycznego uważa, że sfera publiczna jest domeną liberała, a scena prywatna – ironisty. W ujęciu liberalnej ironistki „solidarność ludzka nie polega na dzieleniu wspólnej prawdy albo wspólnego celu, lecz na dzieleniu wspólnej, samolubnej nadziei, nadziei, że nasz świat, owe drobne rzeczy wokół nas (...) nie ulegną zniszczeniu” (s. 80). Tutaj Doktorantka przywołuje myśl M. Żardeckiej-Nowak, iż w wypowiedziach Rorty'ego można doszukiwać się analogii z filozofią dramatu Tischnera. U obu odnajdujemy przekonanie, że poczucie wspólnoty to solidarność ujęta w terminach wspólnego losu. Okazuje się, że ironia zawarta w tekstach i postawach może być bardzo pomocna w uwrażliwianiu jednych na cierpienie drugich i solidaryzowaniu się z nimi. Ironiści żywiący nadzieję na lepsze jutro dają szansę – zdaniem Rorty'ego – na postęp moralny.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym: „Specyfika solidarności: między pragmatyzmem, a agatologią”, Autorka rozprawy stara się wskazać wspólne fundamenty solidarności u obu myślicieli, mających tak odmienne punkty widzenia ludzkiej kondycji. W obu koncepcjach solidarności „dramatycznej” u Tischnera i ironicznej u Rorty'ego istotną rolę odgrywa cierpienie. Tischner uważa, że cierpienie można traktować jako podstawowe doświadczenie człowieka, które charakteryzuje jego istnienie. Człowiek chce uwolnić się od cierpienia, a źródłem solidarności jest wezwanie o pomoc ze strony cierpiącego człowieka.

Doktorantka przypomina myśl Tischnera, że solidarność jest solidarnością dialogu, który buduje wzajemność. Omawia przy okazji wyzyskiwanie pracy człowieka. Doktorantka przywołuje również sugestię Tischnera, iż należy pogłębiać myśl Wojtyły w celu ocalenia etosu solidarności i ukazywaniu, iż jest on wyrazem poszanowania osoby. Przy okazji Doktorantka

wskazała możliwość rozumienia solidarności jako pewnego rodzaju cnoty, która rodzi się spontanicznie, z potrzeby serca. Podaje tu przykład Miłosiernego Samarytanina, który udzielił pomocy rannemu, gdyż taka była jego dobra wola.

Odnosząc się do myśli Tischnera, Doktorantka podejmuje poszukiwania podstaw solidarności „postmodernistycznego mieszczańskiego liberalizmu”, jak określał współczesną kulturę amerykańską Rorty. Cechą tej kultury jest różnorodność, ludzie współtworzący ją mają świadomość przygodności własnej jaźni, języka czy społeczności. I w tej kulturze pojawia się „przygodna solidarność związana z zastępowaniem siły perswazją, ograniczająca okrucieństwo oraz cierpienie” (s. 91). Zdaniem Rorty’ego artyści, pisarze mówiący o ludzkiej krzywdzie, poeci, erudyci, politycy mieliby za zadanie zmniejszenie ludzkiego cierpienia, poprzez kształtowanie wrażliwości indywidualnej i społecznej. Ważnym ogniwem tego rodzaju kultury miałyby być powszechna tolerancja. Jednakże Doktorantka stawia zarzut Rorty’emu, że ten nie uznaje uniwersalnych zasad moralnych. Zatem pyta, czy w sytuacji, kiedy jest deptana godność człowieka i łamane są jego podstawowe prawa również należy być tolerancyjnym? Tolerancja zatem nie jest wystarczającym kryterium budowania wspólnoty moralnej. Natomiast, w Jej przekonaniu, myśl Rorty’ego dotycząca zdolności do odczuwania cierpienia przez człowieka jest zdolnością etyczną dostępną dla wszystkich ludzi i jako taka jest przekonująca, a także bliska „wołaniu” biednego u Tischnera.

Ciekawym paragrafem w tym rozdziale jest ujęcie solidarności w kontekście prawdy o człowieku i jego prawdy o sumieniu. Doktorantka jeszcze raz przypomina główne elementy tego zagadnienia i podaje, że rezultatem wrażliwości sumienia jest zjawisko solidarności, jako naturalnego odruchu na cierpienie innych. Na uwagę zasługuje ciekawa i dogłębna analiza sumienia, odwołująca się do koncepcji Tischnera, Heideggera, Levinasa i Ricoeura. W tej perspektywie wskazuje na różnicę w koncepcja przejścia od solidaryzacji subiektywnej do intersubiektywnej w myśli Tischnera i u Rorty’ego. U amerykańskiego filozofa dominuje myślenie ewolucyjne, gdzie zbiorowości ludzkie współdziałały ze sobą dla realizacji wspólnych celów. Jeśli się z tym zgodzimy to wtedy współdziałanie jest tym samym co solidarność i cele pragmatyczne wystarczyłyby do opisu solidarności. Wtedy Rorty miałby rację. Jednakże jego stanowisko eliminuje coś bardzo istotnego, mianowicie normatywny aspekt, który urzeczywistnia się w doświadczeniu współodpowiedzialności za innych członków wspólnoty oraz w dążeniu do ustalonych przez nich wartości. Tischner podaje, że w tej sytuacji „Rorty pozostaje na poziomie niedojrzałej chłopięcości” (s. 101), gdyż solidarność, która nie jest prostym współdziałaniem, musi odwoływać się do rozpoznania wartości i ich hierarchizacji.

Doktorantka ukazuje nam różnicę dwóch odmiennych paradygmatów. Jeden wychodzi od pojęcia prawdy, drugi od pojęć twórczości, kreatywności i użyteczności. Koncepcja solidarności u Rorty'ego ugruntowana jest w wartościach użytkowych, funkcjonalnych. U Tischnera solidarność bazuje na wyższych wartościach powiązanych z wartością prawdy. Rorty podkreśla, iż człowiek jest autonomicznym prawodawcą, gdyż uniwersalna moralność nie istnieje. Na marginesie tej tezy Doktorantka dostrzega myślenie inspirowane zdroworozsądkowym freudyzmem, który pozwala traktować sumienie jako postać uwewnętrznionego głosu rodziców i społeczeństwa, a z drugiej strony jako splot zdarzeń, które składają się na doświadczenie przygodności. Autorka pracy, przypominając pogląd Rorty'ego, iż sfera prywatna jest przestrzenią autokreacji i powinna być oddzielona od sfery publicznej, wskazuje, że, przy takim rozumieniu, możemy być indywidualistami w sferze prywatnej, jednak nie możemy podporządkowywać sfery publicznej naszym indywidualnym projektom. Tego rodzaju myślenie – zdaniem Doktorantki - budzi wątpliwość. Co bowiem wtedy ze spójnością wewnętrzną jednostki? Aby autentyczna autokreacja nie była autokreacją pozorną bądź formą samooszukiwania się musi ona - według Doktorantki – być ugruntowana w sferze publicznej. W jej przekonaniu to, co prywatne i to, co publiczne, przenika się więc wzajemnie (s. 114). Tymczasem jedynym źródłem solidarności u Rorty'ego jest sprzeciw wobec ludzkiego bólu i poniżenia. Tego rodzaju baza dla ludzkiej solidarności, poprzez odwołanie do tego, co indywidualne, jest określona zbyt minimalistycznie. Koncepcja Tischnera – zdaniem Doktorantki – w tym zakresie jest o wiele szersza bowiem opiera się na sumieniu, które jest podstawą współodczuwania z tymi, którzy cierpią (s.115).

Istotną różnicą, na którą Doktorantka zwraca uwagę, jest kontekst tworzenia koncepcji solidarności u obu filozofów. Tischner rekonstruuje sytuację, gdy solidarność pojawia się jako efekt przeciwstawienia się niesprawiedliwemu systemowi. Rorty swoją koncepcję tworzy wychodząc od perspektywy dojrzałej, stabilnej demokracji, gdzie nie trzeba zmieniać ustroju, tylko go stopniowo doskonalić i poszerzać, tak aby coraz szersze kręgi społeczeństwa mogły solidaryzować się ze sobą. Jednak dopiero w sytuacjach ekstremalnych, takich jakie były udziałem Tischnera możemy dostrzec, że „gdyby sumienie było tylko odbiciem wpływów społecznych, nie mielibyśmy żadnej wewnętrznej „ostoi”, aby przeciwstawić się reżimowi” (s.116).

Tytuł kolejnego paragrafu, *Solidarność „dramatyczna” czy solidarność „ironiczna”?*, oddaje w sposób adekwatny poglądy omawianych autorów. W rozdziale tym Autorka rozprawy omówiła filozofię dramatu Tischnera w połączeniu z ludzkim doświadczeniem dobra i zła oraz poszerzyła rozumienie pojęcia „ironii” o komentarze A. Bielik-Robson oraz M. Kwieka.

W końcowej fazie rozważań wskazała, iż solidarność – w ujęciu Rorty'ego – jest poczuciem więzi ze wspólnotą różniących się między sobą liberalnych ironistów, natomiast u Tischnera jest ona doświadczeniem, które wiąże ludzi dobrej woli, posiadających sumienie i działających wspólnie „dla” osób cierpiących oraz wyzyskiwanych.

W kolejnych etapach rozprawy Doktorantka przechodzi do porównania etycznego i pragmatycznego charakteru solidarności w odniesieniu do dobra człowieka. U Tischnera odgrywają ważną rolę w tej kwestii wartości, dążenie do prawdy i sprawiedliwości, oraz ludzka twórczość. Istotne jest też założenie istnienia zmysłu moralnego, traktowanie innego człowieka podmiotowo a nie przedmiotowo, a zatem bezinteresownie. U Rorty'ego solidarność ma charakter pragmatyczny i ahistoryczny. Jej źródła tkwią w indywidualnych, konkretnych i szczegółowych dążeniach. Prawda jest tu utożsamiana z „czymś, do czego dojdziemy trzymając się naszych obecnych standardów poznawczych” (s. 137), a więc jest paradygmatyczna. Postęp moralny zaś polega „na poszerzaniu współczucia, a nie na wznoszeniu się ponad uczuciowość, odwoływaniu do ahistorycznego prawa moralnego i wzbogaceniu wiedzy moralnej o woli Boga lub naturze człowieczeństwa” (s. 140). W takim ujęciu, gdzie dobro i prawda nie mają charakteru uniwersalnego, solidarność ograniczona jest do kręgu tych, którzy podzielają poglądy „nasze”, i ewentualnie tych, których można przekonać do poglądów przez nas podzielanych. Tutaj dostrzegamy etnocentryzm Rorty'ego.

Doktorantka podkreśla, że solidarność pragmatyczna jest uzasadniana jedynie przez wartości użytkowe, podczas gdy zdaniem Tischnera ograniczenie życia człowieka tylko do wartości utylitarnych „stwarza niebezpieczeństwo wyzysku pracy; narzucane przez wolny rynek dążenie do zysku grozi powstaniem wyzysku. Z drugiej strony rodzi się niebezpieczeństwo konsumpcji; „pożytek” przechodzi w rozkosz „używania” dla samego używania; nie pytamy o cel, bawimy się środkami do celu” (s. 142).

Tischner jest zwolennikiem solidarności zatroskanej o prawa człowieka, które mają umocowanie w Transcendencji. Jego zdaniem wszelka solidarność osadzona na partykularnych interesach może stać się źródłem ksenofobii i nacjonalizmu. Trzeba zwrócić przy tym uwagę, że solidarność u Tischnera ma ambicje bycia ideą uniwersalną podczas gdy solidarność o charakterze etnocentrycznym w ujęciu Rorty'ego odnosi się raczej do wspólnoty ludzi żyjących podobne przekonania i wychowanych w podobnych tradycjach.

W Zakończeniu Doktorantka wskazuje na podobieństwa i różnice koncepcji solidarności Tischnera i Rorty'ego. Obu autorów łączy sprzeciw wobec zła, cierpienia i wzajemnego poniżania istot ludzkich. Ponadto łączy ich sympatia dla otwartego,

demokratycznego społeczeństwa liberalnego, mimo że wywodzą się z odmiennych tradycji filozoficznych. Wśród najważniejszych różnic Doktorantka wskazuje odrzucanie przez Rorty'ego wartości, które dla Tischnera są czymś realnym i obiektywnym. Różnice dotyczą też wyobrażenia dotyczącego konstituowania się wspólnoty. Rorty uważa, że jest ona przypadkowa i kształtuje się spontanicznie. Natomiast dla Tischnera fundamentem wspólnoty jest altruistyczne ukierunkowanie na drugiego. W przekonaniu Doktorantki (które podzielam) propozycja Tischnera jest szersza i obejmuje wszystkie fazy egzystencji ludzkiej: estetyczną, etyczną i religijną. Rorty zatrzymuje się na poziomie estetycznym bowiem, z założenia eliminuje on Dobro i Prawdę, jako wartości kształtujące egzystencję ludzką. Tym samym jego koncepcja skazana jest na minimalistyczne rozwiązania, które redukują naszą działalność w świecie do roli „gry” o charakterze ironiczno-utopijnym.

Uwagi krytyczne:

– We Wstępie samo streszczenie poszczególnych rozdziałów i paragrafów ma „szkolny” charakter, irytujący jest nadmiar „-izmów”. Można było nieco rozwinąć i omówić poszczególne tytuły paragrafów, a nie tylko je wymienić, skoro te tytuły znajdujemy wcześniej w Spisie Treści.

– Doktorantka wprawdzie przeszła w trzecim rozdziale pracy z poziomu sprawozdawczo-rekonstrukcyjnego do własnej refleksji filozoficznej i podała ważniejsze myśli Tischnera i Rorty'ego na temat solidarności, jednakże pozostają one nadal zbyt blisko omawianych Autorów.

– W niektórych fragmentach pracy występuje wiele cytatów i przypisów na potwierdzenie dowodzonej tezy i nie zawsze im towarzyszy dokładna analiza tekstów cytowanych autorów. Należałoby jeszcze bardziej zdobyć się na odwagę samodzielnego myślenia i nie trzymać się kurczowo cytatów wybranych Autorów.

– W Zakończeniu, które jest spójne i wnioski są w miarę dobrze wyartykułowane, brakuje mi wydobycia w sposób wyraźniejszy i zarazem bardziej oryginalny i twórczy głównych wątków myśli filozoficznej omawianych Autorów. Doktorantka nie wyszła poza obręb myślenia obu Filozofów. Brakuje mi szerszej perspektywy spojrzenia na badany temat i liczniejszych oryginalnych własnych przemyśleń.

Uwagi pozytywne:

– W rozprawie Doktorantka wykazała się jasnym tokiem myślenia. Praca cechuje się zwartym wywodem i w kilku miejscach można dostrzec osobistą refleksję Autorki.

– Od strony redakcyjnej rozprawa zasługuje na pochwałę. Doktorantka wykazała się przejrzystością w przekazywaniu referowanych poglądów.

– Bibliografia jest wyczerpująca i starannie dopracowana według odpowiednich kryteriów. Doktorantka wykorzystwała w sposób wystarczający literaturę przedmiotu w badanej problematyce. Przypisy są poprawne i potwierdzają znajomość omawianego tematu przez Doktorantkę. Można uznać, że Doktorantka opanowała warsztat naukowy w stopniu zadowalającym.

– W trakcie lektury rozprawy doktorskiej nasunęły się różne **pytania**. Przedstawię niektóre z nich:

1. Doktorantka przedstawiła w swojej rozprawie dwa różne kierunki myślenia filozoficznego na temat idei solidarności, które odbiegają od siebie i nie są kompatybilne. Warto byłoby bliżej przedstawić i omówić cel badawczy tego porównania. Czy idzie o dopełnienie i poszerzenie jednej koncepcji przez drugą i czy można wydobyc z tych koncepcji jeden wspólny model do zaproponowania dzisiaj w życiu społeczno-ekonomicznym?
2. Które wątki/myśli z *Etyki solidarności* Józefa Tischnera są wciąż – zdaniem Doktorantki – aktualne?

Wniosek końcowy

Przedłożona rozprawa doktorska Pani mgr Joanny Pierzgi, dzięki pogłębionej analizie podjętych kwestii, merytorycznej poprawności, i naukowemu wkładowi w rozwój badań filozoficznych nad podjętymi zagadnieniami, spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim. W oparciu o dostępną literaturę w języku polskim i angielskim w tej dziedzinie, Doktorantka uporządkowała ten materiał i postawiła wyraźną tezę rozprawy i konsekwentnie ją realizowała w trakcie swoich wywodów. Tego rodzaju cel badawczy wymaga erudycji, metodologicznego uporządkowania tematu i krytycznego myślenia. Doktorantka wywiązała się z tego zadania dobrze.

Mając na uwadze powyższe zalety pracy stwierdzam, że, przedłożona do oceny merytorycznej i formalnej, dysertacja doktorska Pani Magister Joanny Pierzgi, spełnia

wszystkie wymagania stawiane rozprawom doktorskim, określone przez obowiązującą ustawę o szkolnictwie wyższym. Uważam, że Doktorantka przedstawiła w sposób wystarczający rozwiązanie badanego problemu naukowego. Ponadto wykazała się dobrą wiedzą w zakresie filozofii, zwłaszcza filozofii człowieka, etyce i filozofii społecznej. Mam nadzieję, że publiczna obrona pracy doktorskiej będzie dobrą okazją do zaprezentowania wiedzy, kompetencji i umiejętności komunikacji Doktorantki. Z przekonaniem **wnioskuje** zatem do Rady ds. Stopni Naukowych o **dopuszczenie Pani Magister Joanny Pierzgi do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Kraków, 30.08.2021 r.

Ks. prof. dr hab. Władysław Zuziak

Ks. W. Zuziak